

Tyle sztuki w całym mieście - podsumowanie roku

Przykładem niech będzie Łódź Design Festival, który zorganizowano w dwóch turach - w maju wystawy pokazano, jak rok wcześniej, w dostępnych całą dobę przeszklonych kontenerach w często odwiedzanych miejscach miasta, a gdy już było można, we wrześniu powtórzono je w zwyczajowej konwencji, w halach Art_Inkubatora. Albo festiwal Łódź Czterech Kultur, który swoją wystawę „Wolne miejsce” zlokalizował na billboardach i citylightach, również w różnych miejscach szeroko pojętego centrum miasta. Może nie było to niezapomniane wydarzenie, ale na pewno ciekawa nisza - sposób na prezentację sztuki licznej publiczności w sytuacji, gdy nie można zgromadzić jej w jednym miejscu. Także dla przechodniów Galeria Czynna kontynuowała w styczniu w Muzeum Sztuki przy Gdańskiej cykl miniwystaw w witrynach, zainaugurowany w roku poprzednim.

Ale najgłośniejszym wydarzeniem roku stało się coś, co odbyło się w konwencjonalnej formie w przerwie między kolejnymi falami epidemii - w czerwcu. To 20. Międzynarodowy Festiwal Fotografii, który po sugestii Józefa Robakowskiego poświęcono głównie łódzkiej sztuce z różnych dziedzin. Nie tylko główna wystawa w Art_Inkubatorze „Reinkarnacje” i ekspozycja w Ośrodku Propagandy Sztuki „Obrazy cyfrowe”, kuratorowane przez Józefa Robakowskiego, ale i mnóstwo prezentacji w całej Łodzi oddało hołd rodzimej twórczości, uświadamiając, jak bardzo jest ona różnorodna i jak ciekawe stanowi zjawisko. W tych ramach odbyła się też duża indywidualna wystawa Andrzeja Różyckiego - niestety, ostatnia za jego życia. Artysta i filmowiec zmarł 12 grudnia.

Z Fotofestiwałem wiąże się też nieprzyjemna sprawa - po doniesieniu złożonym przez Agnieszkę Wojciechowską van Heukelom policja aresztowała prace Marcello Zammenhoffa przedstawiające postaci religijne i symbole narodowe na tle wagin, a pokazywane na wystawie w OFF Piotrkowskiej. Społeczniczka poczuła się urażona, mimo że wystawę opatrzone ostrzeżeniem. Zdaje się, że artysta wciąż nie odzyskał swojej własności.

Kolejne ważne wydarzenie to 90-lecie Muzeum Sztuki, zakończone w grudniu międzynarodową konferencją „O naukowości muzeów”, podczas której m.in. poszukiwano „optymalnego modelu funkcjonowania muzeum jako instytucji uprawiającej naukę i wykorzystującej jej efekty”. Nieco przed konferencją otwarto w ms1 wystawę „Awangardowe muzeum” (czynną do 27 lutego; wcześniej powstała publikacja na ten temat), poświęconą awangardowym inicjatywom upowszechniania sztuki nowoczesnej w Związku Radzieckim, Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Łodzi (Międzynarodowa Kolekcja Sztuki Nowoczesnej zebrana przez grupę a.r. i zdeponowana w Łodzi była wszak zaczątkiem późniejszego Muzeum Sztuki). Zaprezentowano też wystawę stałą w ms2 w nowej odsłonie.

A w listopadzie muzeum było współgospodarzem CIMAM 2021 Annual Conference - najważniejszego międzynarodowego spotkania kuratorów i dyrektorów instytucji prezentujących sztukę współczesną i nowoczesną. Zastanawiano się, jak instytucje, artyści i intelektualiści, współpracując ze sobą, mogą tworzyć laboratoria badające problemy współczesności i wypracowywać narzędzia służące zwalczaniu np. tendencji dyskryminacyjnych.

Wcześniej w ms1 zorganizowano ekspozycję nietypowej twórczości Agnieszki Kurant, łodzianki, absolwentki historii sztuki na UŁ, która robi karierę w USA i którą zajmują m.in. zagadnienia autorstwa dzieła w przypadku, gdy z impulsu artysty wykonują je algorytmy czy termyty. Jeśli chodzi o absolwentów łódzkiej historii sztuki, to przypomnę, że Łukasz Ronduda, współautor filmu

„Wszystkie nasze strachy”, otrzymał Złote Lwy na tegorocznym festiwalu w Gdyni.

Latem w Muzeum Pałac Herbsta można było oglądać osiem obrazów Edwarda Dwurnika, skonfrontowanych (jako że dialogował z tradycją polskiego malarstwa) z ośmioma dziełami polskich malarzy z XIX i początku XX wieku. Obrazy Dwurnika w darze Muzeum Sztuki, którego filią jest pałac, przekazał prof. Roman Zarzycki.

90-lecie obchodziło również Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne, które znalazło sposób na zaprezentowanie swojej bogatej działalności w zgrabnej i strawnej pigułce – w nowych przestrzeniach przy placu Wolności można było oglądać 90 skarbów wybranych spośród niemal 300 tysięcy artefaktów zgromadzonych przez wszystkie działy muzeum.

W Galerii Imaginarium w Łódzkim Domu Kultury najbardziej godne uwagi wydały mi się dwie wystawy: fotoobiektów Krzysztofa Cichosza oraz rzeźb i grafik Włodzimierza i Jolanty Ciesielskich. Osobom spragnionym sztuki realistycznej mogła spodobać się wystawa Tadeusza Kokietka w tym samym miejscu. W czerwcu po pandemicznych przeszkodach udało się wreszcie zainaugurować działalność Pasażu Kultury Województwa Łódzkiego przy ŁDK, w którym można oglądać ceramiczną instalację naścienną Andrzeja M. Bartczaka. Pod koniec roku okazało się, że wieloletnia kierowniczką galerii ŁDK Magdalena Świątczak przestanie pełnić tę funkcję, a jej miejsce od stycznia zajmie Monika Nowakowska (dotychczas pracująca m.in. w Muzeum Miasta Łodzi i Miejskiej Galerii Sztuki), która wygrała konkurs na to stanowisko. Jej domeną jako kuratorki są wystawy sztuki przedstawiającej – takich zatem możemy się spodziewać w tym miejscu w najbliższej przyszłości.

Stowarzyszenie Nowa Kultura i Edukacja, które prowadzi Galerię W Y, kontynuowało w listopadzie cykl wydarzeń poświęconych przywracaniu pamięci o znaczących łódzkich galeriach sprzed lat. Po Śladzie Janusza Zagrodzkiego (2019) i Galerii Wymiany Józefa Robakowskiego (2020), w 2021 r. przyszła pora na Adres Ewy Partum.

W grudniu prywatna Galeria Pop-up Ogrodowa8 zainaugurowała „Sztukę na wynos” – cykl wystaw ukierunkowany na sprzedaż dzieł oraz edukowanie, jak je kupować i jak inwestować w sztukę. Galeria ma organizować warsztaty poświęcone kolekcjonowaniu fotografii, prawu autorskiemu i archiwizacji. Pierwszą wystawę z cyklu można oglądać do 20 stycznia.

Wiosną inna prywatna galeria – Signum Foundation Gallery – zaprosiła na ciekawą, minimalistyczną wystawę prac Marii Stangret. Potem prezentowano tu jeszcze m.in. prace Witkacego w ramach Fotofestiwalu i rysunki Koji’ego Kamoji’ego, warszawskiego awangardzisty japońskiego pochodzenia, który w grudniu otrzymał wręczaną w Muzeum Sztuki Nagrodę im. Kobro, przyznawaną artystom przez artystów.

Spośród wystaw przygotowanych przez Miejską Galerię Sztuki najciekawsze, moim zdaniem, były te w ramach Fotofestiwalu (wspomniane „Obrazy cyfrowe” oraz pokaz dzieł z kolekcji Dariusza Bieńkowskiego i prezentacja prac Marka Szyryka). Poza tym wystawa „Hunger of Painting” – ośmiorga łódzkich twórców, w tym prof. Ryszarda Hungera, spod którego ręki „wyszli” pozostali, pokaz fotografii trzech łódzkich operatorów filmowych: Jacka Koprowicza, Ryszarda Lenczewskiego i Zbigniewa Wichłacza (czynna do 30 stycznia) oraz ekspozycja fotografii inscenizowanej Grzegorza Przyborka, Marka Domańskiego i Tomasza Wysokiego (do 23 stycznia).

Muzeum Miasta Łodzi nie pokazało, niestety, żadnej wystawy sztuki. Za to Centralne Muzeum Włókiennictwa 30 grudnia otworzyło wyczekiwaną nową ekspozycję stałą "Miasto - Moda - Maszyna", umiejscowioną na trzech piętach najstarszego skrzydła Białej Fabryki. To już całkiem

nowa jakość w sposobie prezentowania muzealnej kolekcji.

Akademia Sztuk Pięknych po rocznej przerwie zorganizowała w październiku swoją sztandarową imprezę poświęconą młodej modzie – Łódź Young Fashion – w nietypowej odsłonie wymuszonej przez pandemię. W jej ramach na żywo, w Centrum Promocji Mody, odbyła się wyłącznie Gala Dyplomowa Instytutu Ubioru ASP (z livestreamingiem w internecie). Ogólnopolski Konkurs Złota Nitka zrealizowano jako prezentacje w rzeczywistości wirtualnej z jednoczesną projekcją w CPM i na budynku w OFF Piotrkowskiej (gdzie była dostępna dla wszystkich), a dotychczasowy Międzynarodowy Konkurs Łódź Young Fashion Award zastąpiła pierwsza edycja Fashion Film Festival z krótkimi filmowymi prezentacjami kolekcji. Zrezygnowano z Bra Day – pokazów z udziałem kobiet-amazonek.

ASP otworzyła także – po długotrwałych pracach remontowo-modernizacyjnych w dawnej szkole na Księżym Młynie – Akademickie Centrum Designu, które ma być miejscem współpracy projektowych wydziałów polskich uczeni artystycznych i promocji polskiego designu. Mimo tak ważnych wydarzeń o uczelni nie było w 2021 roku słyhać tak wiele jak w latach poprzednich – promocja szkoły ucichła.

Rok zwińczyły dwie wiadomości: dobra i zła. Zacznę od złej – nie przedłużono umowy dyrektorowi Muzeum Sztuki Jarosławowi Suchanowi, który od 2006 roku zdołał ponownie wprowadzić tę instytucję do światowego obiegu muzealno-artystycznego. Dobra jest następująca: rada miasta uchwaliła, że rok 2022 będzie Rokiem Romana Modzelewskiego, wybitnego łódzkiego projektanta i artysty, współtwórcy PWSSP w Łodzi, autora m.in. arcysłynnego fotela RM58. Oczekujemy poświęconej temu twórcy wystawy w Muzeum Miasta Łodzi.

Aleksandra Talaga-Nowacka